

Strona główna > Magazyn Audio Stereo - Artykuły, recenzje, testy > Recenzje > Słuchawki > Audio-Technica ATH-SR50BT



AUDIO-TECHNICA SR50BT

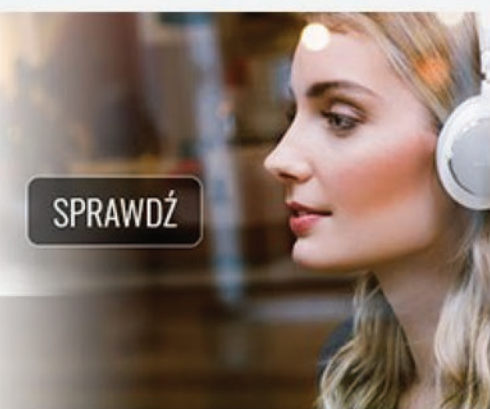
TYLKO CZYSTA MUZYKA

BEZPRZEWODOWO I BEZ HAŁASU Z ZEWNĄTRZ

TOP HI-FI & VIDEO DESIGN



SPRAWDŹ





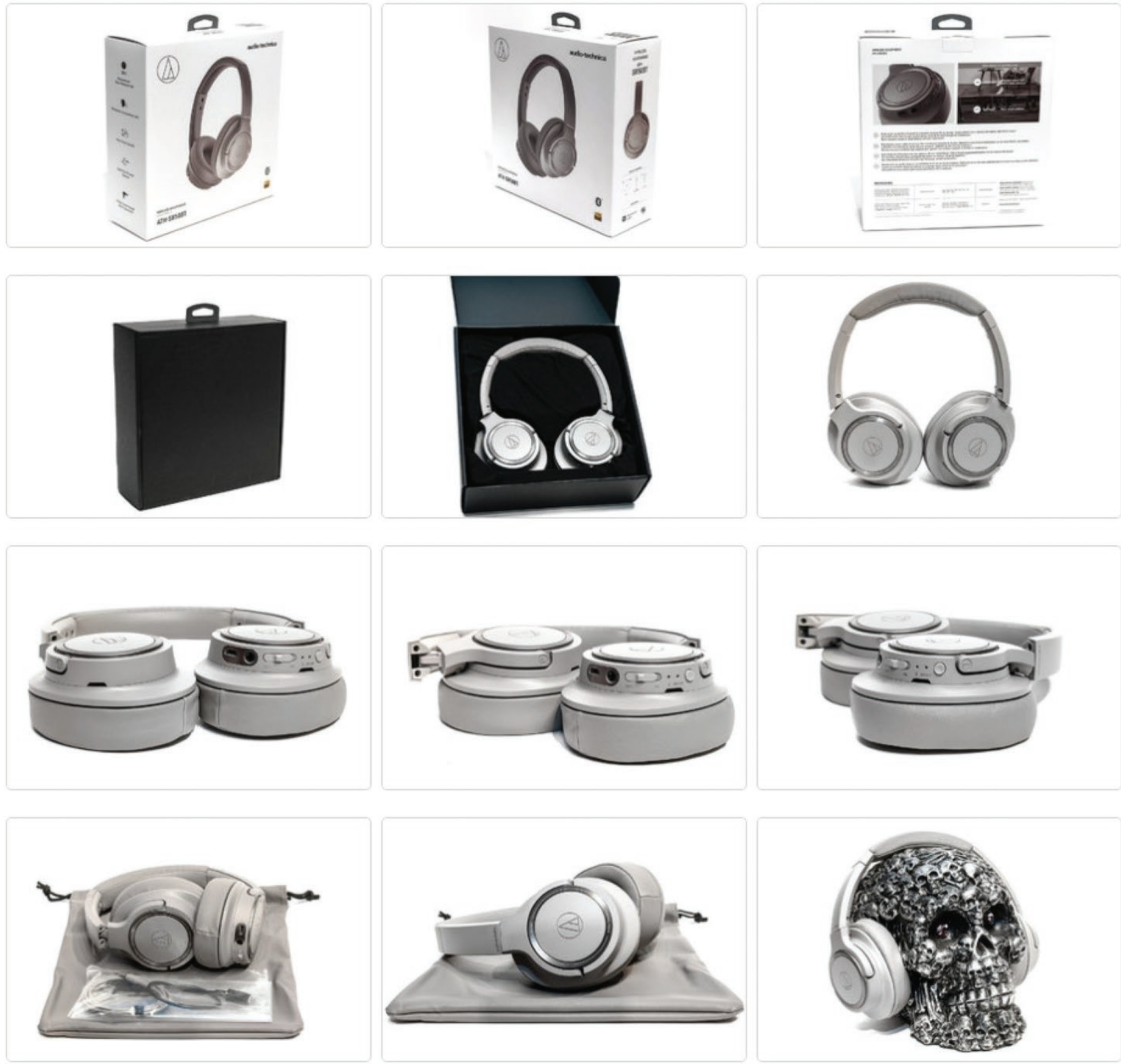
Audio-Technica ATH-SR50BT

Przez Fr@ntz | 21 godzin temu

Zaloguj się, aby obserwować tę zawartość

Obserwujący0

To już czwarte z kolei bezprzewodowe słuchawki japońskiej Audi-Technici które zagościły w tym roku w naszej redakcji, będą niejako zgrabnym rozwinięciem otwierającego ten swoisty maraton, testowanego w lutym, modelu [ATH-SR30BT](#). W porównaniu do swojego młodszego rodzeństwa możemy obserwować na ich przykładzie nie tylko kierunek ewolucji obrany przez konstruktorów, lecz również i koszty z nim związane. Jakże koszty? Cóż, nie od dziś przecież wiadomo, że nie ma nic za darmo, więc poprawiając funkcjonalność, dokładając kolejne technologie i zwiększając rozmiar przetworników, wypadaloby mieć świadomość, iż wszystkie te udogodnienia automatycznie powodują wzrost zapotrzebowania na energię a tym samym konieczność bądź to zwiększenia pojemności, a co za tym idzie masy i rozmiarów wbudowanych akumulatorów, bądź skrócenia czasu pracy na tychże ogniwach. W przypadku 50-ek zdecydowano się na drugi wariant i w związku z zaimplementowaniem systemu redukcji hałasu oraz zwiększeniem średnicy przetworników z 40 do 45 mm czas pracy na baterii uległ redukcji z 70 do max. 28 h, co i tak oznacza możliwość praktycznie nieprzerwanego z nich korzystania przez 2-3 dni robocze i to z dojazdami. Warto też na wstępie nadmienić, że zmianie i to bynajmniej nie kosmetycznej uległa również cena, która z poziomu 450 PLN dobiła do 1 kPLN (bez Złotówki), więc logicznym jest też, że i nasze (odbiorców) oczekiwania w stosunku do tytułowego modelu również wzrosły.



No to przyjrzyjmy się za co Japończycy „życzą sobie” ponad dwukrotność kwoty za jaką można nabyć bądź co bądź świetne 30-ki. Pierwszy kontakt organoleptyczny, czyli test na tzw. „macanta” wskazuje, iż mamy do czynienia z wręcz bliźniaczą, lecz nieco przeskalowaną w górę, a więc większą, konstrukcją mechaniczną znaną z niższego modelu. To dość lekkie a zarazem solidne i co najważniejsze nadal składane rozwiązanie ułatwiające nie tylko transport (nie zapomniano o miękkim etui), co sprawiające, że odkładając słuchawki na biurko nie obtłukujemy ich o blat a dodatkowo zapobiegamy dostawianiu się kurzu do wnętrza nausznik. Same pady obszyto syntetyczną (nie mam błędnego pojęcia skąd określenie ekologiczna, skoro z naturalnymi składnikami niewiele ma to do wspólnego) skórą i wypełniono miękką, charakteryzującą się efektem pamięci pianką. Podobne wypełnienie znajdziemy na szczycie pałaka nagłownego, czyli w miejscu, w którym ma o szansę zetknąć się naszym czerepem. Zgodnie z tradycją centrum sterowania i wszelkiej maści interfejsy ulokowano na lewej muszli, gdzie znajdziemy port Micro USB umożliwiając ładowanie wbudowanych akumulatorów, gniazdo mini jack, gdybyśmy zdecydowali się na konwencjonalną – przewodową transmisję sygnału, włącznik główny, dwie małe a zarazem zupełnie nieabsorbujące, diody informujące o statusie połączenia Bluetooth®, oraz uaktywnieniu trybu redukcji hałasu (NR) i kontaktu z otoczeniem - hear-through (HT) a powyższą listę zamyka przycisk uaktywniający ostatnią z wymienionych funkcji. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, by większość powyższych funkcjonalności obsłużyć nie tylko poprzez kizianie umieszczonego w centrum zewnętrznej pokrywy muszli firmowego logotypu, lecz również z poziomu firmowej aplikacji Connect. Zaimplementowany w 50-kach system redukcji hałasu otoczenia skupia się na częstotliwościach od 300 Hz w dół, czyli jak łatwo się domyślić jego beneficjentami będą w głównej mierze osoby poruszające się środkami komunikacji miejskiej i przebijające się (pieszo) przez zatłoczone centra miast. Z premedytacją nie wspominałem w tym momencie o cyklistach, gdyż widok ludków w słuchawkach na rowerze wywołuje mój całkowity brak akceptacji dla ich skrajnej nieodpowiedzialności, beztrości, czy wręcz zapędów samobójczych. Przecież poruszanie się w ruchu miejskim bez słyszenia tego, co dzieje się wokół zakrawa na głupotę w najczystszej postaci i zagraża zdrowiu oraz życiu nie tylko tych pozbawionych wyobraźni pociotków meduzy, lecz też i innych ludzi. Niby izolację od dźwięków otoczenia w pewien sposób osłabia ww. funkcja hear-through, lecz znając życie jej uaktywnienie skutkować będzie nieodpartą chęcią zwiększenia poziomu głośności odtwarzanej muzyki, co de facto i tak i tak „odetnie” delikwenta od tego co tak naprawdę powinien słyszeć.

W instrukcji, do której ponownie nie omieszkalem zajrzeć, nie zabrakło oczywiście wzmianki, by w miarę możliwości, źródło sygnału Bluetooth® znajdowało się możliwie blisko lewej muszli słuchawek, co przynajmniej teoretycznie, automatycznie w uprzywilejowanej sytuacji stawiało moją mierzącą 148 cm Małżonkę a mnie, blisko 190 cm ogrza skazywało na oczywisty kompromis. Oczywiście to niewinny żart, gdyż przy 10 metrowym zasięgu w 50-kach spokojnie mogłem poruszać się po ponad 20 metrowym pokoju i ani razu nie udało mi się „zgubić” sygnału, bądź spowodować pojawienia się nawet najdrobniejszych artefaktów wskazujących na problemy z łącznością. Jeśli zaś chodzi o szerokokorozumianą ergonomię, to z radością oznajmiam, iż 50-ki wreszcie zasługują na miano konstrukcji wokółuszných a przez to w sposób bezpardonowy, przynajmniej z mojego - wynikającego z dość słusznej i niewątpliwie absorbującej postury, punktu widzenia deklasują mniejszy model pod względem komfortu użytkowania. Gąbki są mięciutkie, delikatnie okalają małżowiny i pomimo niezbyt mocnego nacisku świetnie izolują od otoczenia nie powodując dyskomfortu związanego z zapacaniem i przegrzewaniem się uszu. Jednym słowem jest bardzo dobrze.

Skoro w materiałach promocyjnych co i rusz dystrybutor - Sieć Salonów Top HiFi & Video Design nądmieniał, iż w przypadku ATH-SR50BT mamy do czynienia z modelem klasy premium (cokolwiek by to miało znaczyć) po kilkudniowej rozgrzewce wynikającej z nieznanego mi przebiegu dostarczonego na testy egzemplarza zamiast brutalnego, garażowego porykiwania odsłuchi rozpocząłem od eleganckiego jazzu pod postacią „Wallflower (The Complete Sessions)” Diany Krall i przywódczego na myśl twórczość Amy Winehous „Shades Of Black” Kovacs. Wokale oby pań zostały sugestywnie przybliżone i wysycone, dzięki czemu ich namacalność uległa znacznej intensyfikacji, co niewątpliwie pozytywnie wpłynęło na atrakcyjność przekazu. Całe szczęście owe faworyzowanie pierwszego planu wcale nie oznaczało zepchnięcia na margines wydarzeń z usytuowanych w głębi sceny. Obecne na obu albumach orkiestracje charakteryzowało godne pochwały „napowietrzenie” i umiejętności kreowania głębi sceny, co jak na egzystujące na pułapie około 1 kPLN, w dodatku zamknięte, słuchawki wcale nie jest takie oczywiste. A tymczasem zachowując właściwą, śmiem wręcz twierdzić, że wręcz firmową, dla bezprzewodowych modeli Audio-Technici, aksamitność i lekkie przyciemnienie nie utracono nic z efektów tak przestrzennych, jak i dotyczących otaczającego muzyków powietrza. Również wspomniane przyciemnienie bynajmniej nie osłabiło propagacji wysokich tonów, których beżlik można odnaleźć wśród dęciaków i perkusjonaliów obecnych na kipiącym od afrykańskiej salsy wydawnictwie „Celia” Angelique Kidjo. Bowiem jakiegokolwiek majstrowanie przy ilości, czy też intensywności wszelkiej maści transientów w tym przypadku owocowałoby efektem tzw. „koca” a tymczasem owe nader energetycznie bujające, gorące rytmy zaaplikowane przez 50-ki nie pozwalały na spokojne usiedzenie w miejscu, co o ile w domowym zaciszu nikomu nie przeszkadzało, lecz już w oczach współpasażerów przebijającego się przez wczesnoporanną szarówkę stolicy autobusu mogło wydawać się cokolwiek niepokojące. Podobnie przekonująco wypadł również znacząco cięższy, choć wcale nie tak oczywisty repertuar. Prawdziwym wyzwaniem okazał się bowiem zakreślony jak domek ślimaka album „Sen o 7 szklankach” Comy, w którym na warsztat wzięte zostały pochodzące z bajek naszego dzieciństwa (Akademia Pana Kleksa, Pan Samochodzik, Jacek i Placek, czy Przybysze z Matplanety) „przeboje”. Mało wymagające? W oryginalnych interpretacjach może i tak, lecz tym razem Piotr Rogucki z ekipą podszedł do tematu z taką inwencją, że to już „zupełnie inna bajka”, którą można byłoby śmiało porównać z sytuacją, gdyby o stronę muzyczną „Teletubisi” zadbał Ozzy Osbourne wspólnie z Marilyn Mansonem, mając nieograniczony dostęp do szerokiego wachlarza substancji psychoaktywnych. Krótko mówiąc przeurocza rockowa jazda bez trzymanki z całym dobrodziejstwem inwentarza. Mam zatem psychodeliczne partie klawiszy, gęste i zadziorne gitarowe rify, wykrzykiwane frazy, jak i mocno zagmatwane linie melodyczne. Trudny do opanowania rozgardiasz? Niewątpliwie, lecz japońskie nauszniki nawet z czymś takim bez najmniejszych problemów sobie poradziły, ze stoickim spokojem rozmieszczając poszczególne źródła pozorne na trójwymiarowej szachownicy w zależności od okoliczności kierując na nie naszą uwagę. Warto w tym momencie podkreślić, iż pomimo dalekiej od audiofilskiego wyrażniowania realizacji odsłuch Comy na 50-kach sprawiał najprawdziwszą frajdę i bez konieczności rozkładania tego co słyszymy na czynniki pierwsze działał niczym aromatyczne espresso potrafiąc wybudzić z letargu największego mruka.

Audio-Technica wprowadzając na rynek ATH-SR50BT podjęła całkiem spore ryzyko, gdyż nie da się ukryć iż oczekiwana za nie kwota 999 PN dla większości klientów wielkopowierzchniowych marketów AGD/RTV jest bezsprzecznie zaporowa (w końcu za tyle spokojnie można kupić „wypasiony” co najmniej 32” TV LCD) a rasowi audiofile polują na zdecydowanie wyższych pułapach. Patrząc jednak na ww. model z nieco szerszej perspektywy widać głębszy sens postępowania Japończyków. Otóż ATH-SR50BT wydaje się być skierowany do odbiorców, którzy po pierwsze mają już na koncie przygodę z bezprzewodowymi słuchawkami, po drugie „złapali bakcyła”, a po trzecie chcą więcej i lepiej, a to jak powszechnie wiadomo kosztuje. Całe szczęście tysiąc PLN, to nie jest jeszcze jakaś horrendalna kwota a jeśli weźmiemy pod uwagę iż nawet niekoniecznie kojarzona z elektroniką z wyższej półki konkurencja od czasu do czasu potrafi zapuścić się w te obszary, to zamiast eksperymentować z markami oferującymi słuchawki jako li tylko dodatek telewizorów, klimatyzatorów, czy telefonów moim skromnym zdaniem zdecydowanie rozsądniej zaufać tym, którzy na produkcji słuchawek mówiąc wprost „zjedli zęby”.

Marcin Olszewski

Dystrybucja: [Sieć Salonów Top HiFi & Video Design](#)
Cena: 999 PLN

Dane techniczne
Typ: Zamknięte
Średnica przetworników: 45mm
Pasma przenoszenia: 5 - 40,000Hz
Czułość: 100 dB/mW
Impedancja: 47 Ω
Bateria: DC 3.7V litowo-polymerowa
Czas pracy na baterii: Max. 28 godzin
Waga: ok. 262 g
Pasma przenoszenia mikrofonu: 50 - 4,000 Hz
Czułość mikrofonu: -44 dB(1V/Pa,at 1kHz)
Czas ładowania: ok.5.5 godzin
Zalecana temperatura użytkowania: 5°C - 40°C

Bluetooth®
Bluetooth®: Bluetooth 5.0
Zasięg: ok. 10 m
Pasma: 2.402 GHz - 2.480 GHz
Modulacja: FHSS
Obsługiwane profile Bluetooth®: A2DP, AVRCP, HFP, HSP
Obsługiwane kodeki: Qualcomm® aptX™, AAC, SBC
Pasma przenoszenia: 20 - 20,000 Hz

MAGAZYN KULTURALNY

- Legendy rocka powracają do Polski. Dolina Chłartoty.
- Król Karmazynowy - 50 lecie King Crimson!
- Gniewomir Tomczyk / Project Live"Quality Jazz Live" KONKURSI!
- Wesołych Świąt!
- Bad Religion powracają z 17 albumem - już w maju!
- Hollywood Vampires zapowiadają nowy album!



Audiostereo.pl

4751 polubienia

Wszystko o tematyce audio b audiostereo ze zniżkami, konkursami i eventami.

Polub tę stronę

Kup teraz

Bądź pierwszą osobą wśród znajomych, która to polubi

Przystępując do Klubu zyskujesz:

- Dostęp do dodatkowych artykułów i testów sprzętu
- Promowanie zamieszczonych ogłoszeń sprzedaży lub kupna
- Zniżki na zakupy w sklepach partnerskich
- Kartę członkowską Klubu
- Możliwość udziału w cyklicznych spotkaniach klubowiczów:
 - spotkania ze specjalistami z branży audio
 - spotkania z innymi audiofilami
 - darmowy catering
- Przypisanie do grupy "Klubowicz" na forum, a co za tym idzie:
 - większą skrzynkę na wiadomości PW
 - możliwość edycji własnych postów przez 30 minut od publikacji
 - większe limity na umieszczane załączniki
 - większe limity w zakładce Galeria
 - większe limity w zakładce Blogi
 - możliwość tworzenia blogów prywatnych i tylko dla przyjaciół

[Dołącz do klubu](#)